

Cena numeru pojedynczego 15 groszy.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY



ROK IV

ŁÓDŹ SOBOTA 6 LUTEGO 1926 r.

NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY.

Nr. 35

1556 BEZPŁATNYCH PREMJI

dla Czytelników „EXPRESSU“!

Czwarty gigantyczny konkurs żywnościowo-dolarowy „Expressu“.

5 maszyn do szycia, **50** dolarówek, **1000** korcy węgla,
1500 kilo cukru, **4000** kilo mąki

może zdobyć każdy Czytelnik „Expressu“, jeśli nadal
cierpliwie wycinać będzie kupony.

Dziś, w sobotę kończy się trzeci dolarowo-żywnościowy bezpłatny konkurs premjowy „Expressu“. Nie czekając na wyniki losowania „Express“ ogłasza czwarty gigantyczny konkurs, ofiarując swoim Czytelnikom

5 maszyn do szycia, **50** dolarówek, **1000** korcy węgla,
4000 kilo mąki, **1500** kilo cukru.

PODZIAŁ PREMJI:

Ogółem jest premji **1556** wartości przeszło **15.000** złotych.

Premje zostały podzielone w sposób następujący:

- | | | |
|------------------------------|---------------------|---------------------|
| 1. 20 dolarówek. | 15. 25 korcy węgla. | 29. 10 korcy węgla. |
| 2. 1 maszyna do szycia. | 16. 25 korcy węgla. | 30. 10 korcy węgla. |
| 3. 1 maszyna do szycia. | 17. 25 korcy węgla. | 31. 10 korcy węgla. |
| 4. 1 maszyna do szycia. | 18. 25 korcy węgla. | 32. 10 korcy węgla. |
| 5. 1 maszyna do szycia. | 19. 25 korcy węgla. | 33. 10 korcy węgla. |
| 6. 1 maszyna do szycia. | 20. 25 korcy węgla. | 34. 10 korcy węgla. |
| 7. 10 dolarówek. | 21. 10 korcy węgla. | 35. 10 korcy węgla. |
| 8. 50 korcy węgla. | 22. 10 korcy węgla. | 36. 10 korcy węgla. |
| 9. 5 dolarówek. | 23. 10 korcy węgla. | 37. 10 korcy węgla. |
| 10. 5 dolarówek. | 24. 10 korcy węgla. | 38. 10 korcy węgla. |
| 11. 5 dolarówek. | 25. 10 korcy węgla. | 39. 10 korcy węgla. |
| 12. 5 dolarówek. | 26. 10 korcy węgla. | 40. 10 korcy węgla. |
| 13. 100 kilo cukru (saryna). | 27. 10 korcy węgla. | |
| 14. 50 kilo cukru (saryna). | 28. 10 korcy węgla. | |

oraz **20** premji po **5** korcy węgla, **500** premji po **1** korcu węgla, **10** premji po **50** kilo mąki,
50 premji po **10** kilo mąki, **600** premji po **5** kilo mąki, **6** premji po **25** kilo cukru, **30** premji
po **10** kilo cukru, **300** premji po **3** kilo cukru.

Ogółem **1556** premji wartości przeszło **15.000** zł.

Pierwszy kupon nowego konkursu w jutrzejszym „Expressie“.

Waluta, która od 2.500 lat nie ulega zmianom.

„Tael”, najidealniejszy pieniądz na świecie, którego kurs nie drgnął od 25 wieków.

„Żółta” waluta w Chinach.

Jest na świecie kraj, w którym jego waluta nigdy dotąd nie uległa ani zmianie, ani deprecjacji i to... od 2500 lat. Żadne wojny, żadne rewolucje nigdy nie zdołały w niczem na nią wpłynąć i jej kurs poddać wahanom.

Dla dzisiejszego Europejczyka wydać się to musi zupełnie nieprawdopodobnym, a jednak tak jest waluta, o której mówimy od 25 wieków nigdy na włos nie drgnęła i nie zaznała tych wszystkich katastroficznych przejść, od których żaden bez wyjątku „biały” pieniądz naszej cywilizacji nie zdołał się uratować w ciągu swego istnienia.

Bo też pieniądz, o którym mowa nie jest „biały” — choć takim jest właśnie jego kolor. Pieniądz ten nazwać można „żółtym”, gdyż jest on pieniądzem chińskim. Nazywa się „tael”, a źródłostwo jego pochodzi od słowa indyjskiego „tola” — miara. Jest on bowiem pewną ilością srebra.

Otóż ów tael w ciągu swego 25-wiekowego istnienia faktycznie nigdy żadnym fluktuacjom nie podlegał i co najciekawsze nigdy nie istniał w postaci białej monety.

Ilekoć próbowano go w tej formie puszczać w obieg, a próbowano nieraz — pierwszy raz temu tysiąc lat, tylekroć taka próba kończyła się skandalicznym fiasco.

„Tael” jak był on od początku odłamaniem srebra, tak nim po dziś dzień pozostał i po dziś dzień nigdy na świat boży nie wychodzi, a stale przemieszkując w kasach bankowych i skarbach państwa lub miasta. Miliony chińczyków nigdy go na oczy swe nie widziało — a mimo to spełnia on cudownie funkcję pieniądza.

Rzecz w tem, że cały obrót pieniężny w Chinach odbywa się tylko za pomocą czeków. Czeki te wpływają do banków, którymi cały kraj jest gęsto zasiany i codziennie o godzinie 3 popołudniu banki między sobą rozliczają się, a różnice na „plus” albo na „minus” wyrównują owymi odłankami srebra-tealami.

Właściwie więc tael służy jedynie jako pieniądz między bankami. Publiczność nim wcale nie operuje, lecz tylko jego idealnym wyobrażeniem, wypisanym na czeku.

System ten pozornie skomplikowany jest w praktyce idealnie prosty, jasny i wygodny. Wymaga tylko ogromnej ilości banków. Tych jest też w Chinach mnogość ogromna; po kilka na każdej ulicy i w najbliższej wioszczynie.

Praktyczności tego systemu nie przeszkadza również, że w Chinach istnieją krocie różnych „taeli” — każda bowiem prowincja i każde miasto ma swój własny „tael”, w dodatku różnej wagi i różnej próby. Sprawia to pewien kłopot chińskim buchalterom bankowym, ale nabrał już takiej wprawy, że z pamięci przeprowadzają wszystkie potrzebne kalkulacje, a „na oko” oceniają wagę i próbę — i nigdy się nie mylą.

Zabuzenia w Sudanie.

Paryz 5 lutego.

„New York Herald” donosi zPawtucki, że 4 uzbrojeni bandyci, steroryzowawszy funkcjonariuszów urzędu pocztowego zrabowali 275 tysięcy dolarów w listach pieniężnych i znaczkach pocztowych.

Król Piotr serbski żyje?



W New-Yorku zjawił się niejaki pan WILIAMS, który jest podobny, jak dwie krople wody, do zmarłego d. 16 sierpnia 1921 króla PIOTRA serbskiego. P. Williams zachowuje się niezwykle zagadkowo i odmawia reporterom pism wszelkich wyjaśnień.

NA LEWO: Portret króla PIOTRA I; NA PRAWO: tajemniczy p. WILIAMS.

Londyński skandal małżeński.

Major Sneyd po rozwodzie przepędził noc ze swą żoną. Sąd anulował rozwód.

W Londynie powstało towarzystwo reformy prawa małżeńskiego.

Londyn, w lutym

Niedawno temu całe londyńskie towarzystwo zajmowało się aferą rozwodową majora Sneyda.

Skandal małżeński Sneyda był powodem ruchu, który zamierzał przeprowadzić reformę prawa małżeńskiego. Przypominamy, że major Sneyd wytoczył proces rozwodowy przeciw swej żonie, motywując go tem, że żona zdradziła go już w dzień ślubu i od tego czasu miała co rok nowego kochanka.

Ponieważ pani Sneyd pisała pamiętnik, który zawierał wszystkie szczegóły jej zrad, major z łatwością osiągnął upragniony rozwód.

Po dwóch tygodniach prezes sądu królewskiego otrzymał zawiadomienie, że major Sneyd po rozwodzie przepędził noc ze swą byłą żoną.

Na tej zasadzie rozwód został anulowany. Naprawdę major tłumaczył się, że jego żona zwabiła go fałszywą depeszą do małego miasteczka pod Londynem. Major był pewien, że zastanie tam swego adwokata, tymczasem zamiast niego zastał w hotelu swą byłą żonę.

Sąd uznał to tłumaczenie za nieprawdopodobne i niewystarczające. Według praw angielskich żadna ze stron nie może raz jeszcze wszczynać procesu rozwodowego, i major Sneyd musi do końca życia znosić nienawistne więzy.

Zwrot w procesie małżeńskim Sneyda wywołał wielkie zdumienie w towarzystwie londyńskim.

Znalazło się wielu wysoko postawionych mężczyzn, polityków, uczonych i specjalnie wielu prawników, którzy na łamach poczytnych dzienników nawoływali do zorganizowania towarzystwa, mającego na celu reformę niesprawiedliwych praw małżeńskich i rozwodowych.

W kilka tygodni potem rzeczywiście została powołana do życia taka organizacja, i dwaj znani członkowie angielskiego kleru, również dwaj byli ministrowie sprawiedliwości — między nimi lord Birkenhead — stanęli na czele ruchu.

Lord Birkenhead występuje już prawie od czterech lat za reformą prawa małżeńskiego, specjalnie za ułatwieniem rozwodów. W swoim wielkim przemówieniu, które wygłosił na pierwszym

wieniu, które wygłosił na pierwszym zebraniu nowo zorganizowanego towarzystwa, lord Birkenhead wskazał na to że małżeństwo takie, jakie powstaje na zasadzie praw angielskich, odpowiada pojęciu o małżeństwie z czasów średniowiecza.

Według zasad kościoła katolickiego małżeństwo było wówczas nierozdzielalne. Wprawdzie teoretycznie prawo angielskie daje możliwość rozwodu, w praktyce zaś małżeństwo jest w pełnym znaczeniu tego słowa — nierozdzielalne.

Istnieje tylko jedyny wypadek, w którym prawo zezwala na rozwód: gdy można wykazać zdradę niezłomnymi dowodami. To zdarza się w rzeczywistości tak rzadko, że liczba skutecznie przeprowadzonych procesów rozwodowych jest znikomo mała w porównaniu z nieudanymi.

Nawet, gdy obydwie strony pragną rozwodu, mogą go otrzymać tylko wówczas, gdy wykażą zdradę, choć jednej ze stron.

Następca Stinnesa.



Dr. Lammers, prezes związku przemysłu niemieckiego, jest obecnie największym magnatem finansowym Rzeszy.

100.000 dolarów za rysunki modeli krawieckich.

Nowy Jork, 5 lutego.

Słynna amerykańska rysowniczką modeli krawieckich Doris Ryd zawarła kontrakt z wielką firmą nowojorską na mocy którego otrzymywać będzie pensję roczną 100 tysięcy dolarów. Jest to największa na świecie pensja kobiety-pracowniczki.

Istnieje również w Anglii instytucja: King Proctor, coś w rodzaju policji małżeńskiej, która ma na celu strzeżenie rozwiedzionych małżonków O ile przez pierwszy rok po rozwodzie nie prowadzą życia bez zarzutu, rozwód zostaje anulowany. Wypadek majora Sneyda jest klasycznym przykładem głupoty angielskich praw małżeńskich i rozwodowych.

Towarzystwo reformy prawa małżeńskiego i rozwodowego żąda przede wszystkim zniesienia King Proctor, i upodobnienia praw rozwodowych angielskich do tych, jakie istnieją we Francji.



Jednym z najbardziej dotkniętych powodzią młast w Nadrenji było Trier. Przedmieście St. Barbara, jak widzimy na fotografii, stało na 2 metry przeszło pod wodą.



- Marysiu, czy znasz tego wstrętnego „lalusia“, który nas ciągle obserwuje?
- Owszem, znam go... To mój mąż...

Baczność zdobywcy premji!

Wydawanie premji.

Dzisiaj zechcą się łaskawie zgłosić od godz. 7 i pół wiecz do godz. 9 wiecz. do administracji „Expressu“ (Piotrkowska nr. 49, wejście z ulicy) Czytelnicy wymienieni w liście zdobywców Nr. 10.

Kiedy można składać kupony z kopertami?

Kupony z kopertami należy wrzucać do skrzynki „Expressu“ (Piotrkowska nr. 49, w podwórzu) w poniedziałek, dnia 8 lutego, we wtorek, dn. 9 lutego i w środę, dnia 10 lutego

od 10 rano do 6 wieczorn.

Koperta winna zawierać 20 kuponów.

Pierwsze losowanie odbędzie się w środę, a w czwartek ogłoszona zostanie pierwsza lista zdobywców premji bezpłatnego konkursu premjowego nr. 3.

Dalsze szczegóły w sprawie losowania premji umieszczone zostaną w numerze jutrzejszym.

Dzisiaj dwa kupony!

Dzisiaj umieszczone są 2 kupony: kupon 20 (ostatni) i kupon rezerwowy, ważny mianem każdego brakującego kuponu.

Godne naśladowania.

Na rzecz bezrobotnych naszego miasta ofiarowali uzyskane premje.

P. Feliks Kwiatkowski — Brzezińska 84 — 1 korzec węgla.

P. D. Rowińska — Piotrkowska nr. 207 — 1 korzec węgla.

P. M. Przedecki — Al. 1-go Maja 12 — 2 kilo cukru.

P. M. Poswolski — Pańska 57, — 3 kilo maki.

P. Helena Zajgnerowa, Napiórkowskiego 38 — 1 korzec węgla.

Na Dom Sierot przy ulicy Północnej nr. 38 ofiarowali:

P. Bernard Pajęcki, Sienkiewicza na 38 — 2 kilo cukru.

P. S. Grinberg — Nowc-Cegielniana 36 — 2 kilo cukru.

Na Przytułek przy ul. Stenklewicza nr. 83 ofiarowała p. Cefina Nyrenberżanka swą premję — 3 kilo maki.

Ojca, wiszącego na sznurze znalazła na strychu jego mała córeczka.

Przerażona tym widokiem padła bez przytomności u stóp wisielca.

Lódź, 6 lutego.

Jak już „Express“ donosił w domu przy ulicy Zachodniej nr. 53 popełnił samobójstwo długoletni rzadca tego domu 52-letni Judel Lewkowicz.

Denat powiesił się na sznurze od białej lizny na strychu tejże kamienicy.

Przyczyną rozpaczliwego kroku L. były niezwykle ciężkie warunki życiowe.

Rodzina jego składała się z 9-ciu osób. Utrzymanie sześciorga dzieci, żony oraz siostry jego, wymagało większych zarobków, których tragicznie zmarły nie posiadał.

Wiodło mu się ostatnio coraz gorzej. Nieszczęśliwy ojciec i mąż nie mógł się w żaden sposób

pogodzić z niedzą swej rodziny.

Jak obłąkany, krążył samotnie po ulicach miasta, unikając domu, w którym

ciągle widział wychudzone i zgłodniałe dzieci.

W ostatnich tygodniach na skutek coraz trudniejszych warunków życiowych, Lewkowicz zapadł w jakiś dziwny stan odrętwienia.

Godzinami całymi przesadywał w mieszkaniu, tłumacząc swej żonie, iż nie może już więcej żyć w ten sposób i musi odebrać sobie życie.

Wynurzeń tych nie traktowano poważnie, uważając, iż są one wynikiem chwilowego podniecenia.

Aż przyszedł dzień tragiczny.

Korzystając z tego, że nikogo nie było w mieszkaniu, udał się do jednej z sąsiadek i poprosił

o klucz od strychu.

Ze sznura do wieszania bielizny zrobił pętlę, podstawił pod nogi stół i powiesił się.

W porze obiadowej powróciła do domu najmłodsza córeczka denata. Gdy zastała drzwi od mieszkania zamknięte, zwróciła się do sąsiadki, która oświadczyła jej, iż ojciec wziął klucz i udał się na strych.

Dziewczynka, przeczuwając coś złego pobiegła na strych.

Drzwi zastała otwarte.

Biegając po rozległych komórkach strychu wołała głośno:

— Tato! Tato! Gdzie jesteś?

Nikt jej jednak nie odpowiadał.

Nagle w jednej z ubikacji

spozstrzegła ojca, wiszącego na sznurze.

W pierwszej chwili nie zorientowała się w sytuacji. Podbiegła doń

i dołknęła ręką zimnego ciała.

Z ust jej wydarł się rozdzierający okrzyk i tracąc przytomność upadła na podłogę.

Krzyki jej usłyszał któryś z lokatorów, który pobiegł natychmiast na górę. Ujrzał wiszącego na sznurze Lewkowicza, a u jego stóp — nieprzytomną córeczkę.

Zatelefonowano po pogotowie, którego lekarz po odcięciu denata od sznura, skonstatował zgon. Dziewczynka, dzięki pomocy lokatorów odzyskała przedtem przytomność.

Tragicznie osieroconą rodziną zajęli się sąsiedzi.

Jak funkcjonuje oddział miejski poczty przy ul. Piotrkowskiej № 17?

Udręka dla publiczności i urzędników.

Niejednokrotnie już przypominaliśmy dyrekcji poczt i telegrafów o ponurym przybytku, w którym mieści się oddział urzędu pocztowego, przy ulicy Piotrkowskiej 17.

W najbardziej ożywionej dzielnicy handlowej, w śródmieściu wielkiego — półmilionowego miasta, znajduje się niewielki pokój o rozmiarach prywatnej jadalni, lub sypialni, w którym tłoczą się, poplatane w zawitych ogonkach setki interesantów.

Małe okienka, znajdujące się jedno bezpośrednio przy drugim, załatwiają mają dziennie tysiące osób, stłoczonych w dusznej atmosferze, jak śledzie w heczce.

Neopisany chaos panuje tam stale. Odnosi się wrażenie, że poczta w Płpidówku zaspakajać ma potrzeby wielkiego miasta w jego najruchliwszej dzielnicy.

Przekazy pieniężne, depesze, telefony międzymiastowe, znaczki pocztowe, wysyłanie i odbieranie paczek i pieniądze — oto cel, dla którego cierpliwi interesanci zgadzają się zność katusze i gehennę, która trwa w najlepszym razie około dwóch godzin.

W stęchłej atmosferze, wśród straszliwego brudu i wrzawy tłoczących się przebojem, wynikają stale sprzeczki i kłótnie na tle walki o pierwszeństwo.

Urzednicy, przeciążeni nadmierną pracą w fatalnych warunkach, nie mogą nadażyć przy załatwianiu interesantów.

A czy doprawdy nie można pomyśleć o przeniesieniu miejskiego oddziału poczty do lokalu, któryby nie uragał elementarnym zasadom higieny i potrzebom ludności?

Możeby łódzka dyrekcja poczt i telegrafów zechciała bliżej zainteresować się tą sprawą?

Amator „wódeczności“ zapozna się bliżej z architekturą kryminału.

Lódź, 6 lutego.

We wrześniu ubiegłego roku skład wódek „Tribus“, znajdujący się przy ulicy Narutowicza 23, wysłał inkasenta swej firmy, Stanisława Oleja na ulicę Rzgowską 99 z wozem, naładowanym butelkami z wódką.

Przed domem przy ulicy Rzgowskiej nr. 99, wóz się zatrzymał. — P. Olej wszedł do firmy, dla której otrzymał zlecenie.

W tej chwili jednak, korzystając z tego, iż wozu nikt nie pilnował, zbliżył się jakiś osobnik, który wyciągnął jedną butelkę „wódeczności“. — Traf jednak chciał, iż w chwili, gdy osobnik ten chował swą zdobycz do kieszeni, wyszedł ze sklepu pan Olej.

Amatora bezpłatnej „wody życia“ pochwycono na gorącym uczynku kradzieży i zaprowadzono go do komisariatu.

Sprawa ta znalazła się na wokandyze sądu pokoju, który skazał schwytanego na kradzieży Antoniego Szteklera na miesiąc aresztu.

P. Sztekler apelował jednak do sądu okręgowego.

W dniu wczorajszym sprawę tę rozwał sąd okręgowy, który zatwierdził jednak wyrok pierwszej instancji. Zawezwany policjant odprowadził Szteklera wprost do więzienia.

Z FILMU DNIA.

Rada miejska.

GDY BEZROBOTNYCH WALI TŁUM, CZY W RADZIE MIEJSKIEJ SŁYCHAĆ SZUM? O NIE! TAM ZAWSZE JEST CICHO, NIE RYCZA TRABY ZJERYCHO.

KIEDY TAM PÓJDZIE JAKI GOŚĆ, PO CHWILI WRACA — JUŻ MA DOŚĆ, I Z RADY WYCHODZI BLADY, BO RADA JUŻ JEST BEZ RADY...

As-Plk.

Trzeci konkurs „żywnościowo-dolarowy“ „Expressu“.

Kupon rezerwowy

ważny mianem każdego brakującego kuponu.

Imię i nazwisko

Adres

Strychnina w herbacie księcia

Tajemnicza ręka usiłowała w ciągu kilku dni dwukrotnie otruć ks. Druckiego-Lubeckiego.

Zawiślana historia blankietów wekslowych.

Warszawa, 5 lutego

Jeszcze przed przystąpieniem do ekspertyzy dokonanej na włosach i niciach, znalezionych

z krzepłej krwi na rękawiczkach księcia Druckiego - Lubeckiego

władzom śledczym udało się ustalić pewne sensacyjne fakty, o których przedtem

krażyły tylko niejasne pogłoski

Strychnina.

Mianowicie do wiadomości prokuratury doniesiono, że

kilka miesięcy przed zabójstwem w miejskim mieszkaniu księcia w Warszawie dwukrotnie w przeciągu dni kilku

została wykryta trucizna w herbacie przygotowanej dla Druckiego - Lubeckiego,

a w obydwóch tych wypadkach książę pił herbatę

wraz z baronem Bispingiem.

Służba księcia zeznała, że w pierwszym z tych wypadków

baron Bisping był zaproszony przez księcia na śniadanie

Lokaj przyniósł z kuchni dwie jednorozowe filiżanki herbaty do pokoju stołowego.

Obaj panowie byli wówczas w salonie, skąd też przeszli do jadalni.

Jednakże po kilku minutach lokaj został wezwany przez księcia, który spytał go

czemu herbata jego jest tak gorzka.

Bisping spróbował wówczas herbatę z filiżanki księcia,

lecz wnet wypluł z obrzydzeniem.

Lokaj też wypił tylko jeden łyk i orzekł, że herbata była istotnie bardzo gorzka.

Potem zarówno książę jak i lokaj spróbowali herbaty z filiżanki barona,

lecz miała ona zwykły smak

Jedynie Bisping twierdził tylko, że herbata jego ma również gorzki smak.

Książę i baron wyszli wkrótce wzięwszy ze sobą dwa słoiki — jeden z herbatą księcia, drugi zaś — z herbatą barona,

w celu oddania do analizy

Po wyjściu ich służący spróbował wody z czajnika, lecz i ta

miała gorzki smak,

choć mniej gorzki, niż herbata księcia. Książę po tym wypadku opowiadał Bispingowi

o odczuwanych objawach otrucia.

Bisping z kolei, jak twierdzi służący, powtórzył wszystkie te symptomy, oznajmiając, że i

on odczuwa to samo.

A tegoż samego dnia wieczorem, gdy książę wyjechał do Teresina, Bisping telefonicznie wypytywał żonę służącego o stan zdrowia przyjaciela swego.

skarżąc się sam na ból głowy.

Po tygodniu były już wiadome wyniki analizy, która wykryła w herbacie strychninę,

lecz przedtem jeszcze miał miejsce drugi wypadek

zupełnie podobny do wyżej opisanego.

Gdy książę Drucki - Lubecki w towarzystwie barona Bispinga pił jak codzień, herbatę o godz. 4 po poł. znów

herbata w filiżance jego była gorzka chociaż służący, z polecenia pana włożył do niej własnoręcznie cukier.

Tym razem Bisping niezwłocznie przysunął do siebie filiżankę księcia, za uważwszy, że lokaj prawdopodobnie zmylił naczynia, gdyż jego herbata chociaż nie włożył do niej jeszcze cukru,

była jednak słodka

Na tem też skończył się ten wypadek.

Herbata bowiem nie została oddana do analizy, lecz książę jednakże i po tym fakcie

odczuwał oznaki otrucia

Tego dnia, gdy w herbacie po raz pierwszy została wykryta owa niezwykła gorzkość, baron Bisping w rozmowie z księżną Drucką - Lubecką i jej również

żalił się na chorobe,

nie opowiadając zresztą o jej symptomach, zaś na drugi dzień opowiadał księżnie, że był u doktora, który polecił mu jeść kwaśne mleko, od czego też zrobiło mu się lepiej.

Wyjaśnienia barona

Baron Bisping początkowo

wzbraniał się dać wyjaśnienia

w sprawie trucizny lecz po dłuższym badaniu opowiedział co następuje:

Pewnego razu koło godziny 7-ej rano został on zbudzony dzwonkiem telefonicznym

księcia Druckiego - Lubeckiego, który poprosił o przybycie na pierwsze śniadanie, mówiąc, że jak zwykle nie mógł spać i tej nocy.

Bisping udał się do niego i siedział pewien czas w salonie, potem przeszedł wraz z księżną do jadalni dokąd

już lokaj przyniósł uprzednio trzy filiżanki herbaty.

— jedną dla barona, dwie zaś — dla księcia, który lubił herbatę chłodną.

We wszystkich trzech filiżankach herbata posiadała jakiś dziwny smak.

Udał się więc w celu sprawdzenia tego do kuchni, tu jednak okazało się,

że czajnik był wymyty.

Na skutek rady Bispinga książę

dał herbatę do analizy.

Po tym wypadku baron w przeciągu tygodnia

odczuwał brak apetytu i cierpiał na żołądek.

Nie mógł się dowiedzieć od księcia o wyniku analizy i dopiero po upływie długiego czasu, księżna Drucka - Lubecka, w rozmowie z nim powiedziała,

że w herbacie była strychnina

zażądała jednak zaraz od barona słowo honoru,

że nie opowie księciu o tej rozmowie. Jednakże wkrótce książę, który prawdopodobnie dowiedział się od żony,

iż powiedziała ona Bispingowi o strychninie, sam rozpoczął z nim rozmowę na temat analizy herbaty, lecz znowu zarówno sam Drucki - Lubecki, jak i żona jego,

zobowiązali słowem honoru, że wszystko to zachowa w sekrecie.

Książę przytem objaśnił Bispinga że gdyby pogłoski te doszły do uszu władz

polcyjnych, czy sądowych, aresztowanoby bez wątpienia lokaja,

którego on jednak absolutnie podejrzewać nie może o chęć otrucia jego osoby

Będąc związany więc

słowem honoru

baron przy pierwszych zeznaniach milczał i nie dawał żadnych w tej kwestii wyjaśnień.

Bisping — bankierem księcia.

Jak wiadomo prócz zbrodni zamordowania księcia i chęci otrucia jego osoby zarzucano jeszcze Bispingowi oszustwo na tle wekslowym.

Przy aresztowaniu baron Bisping podany został rewizji osobistej, w czasie której znaleziono przy nim między innymi

nie wypełnionych blankietów wekslowych na 50 tys. rubli każdy.

Zapytywany o weksle te, baron Bisping wyjaśnił, że pomiędzy nim a księciem Druckim - Lubeckim trzy lata przed zabójstwem

rozpoczęły się ożywione stosunki handlowe i pieniężne.

Wkrótce po śmierci swego za rządzącego,

księże — pożyczyl od Bispinga 30 tys. rubli, po pewnym zaś czasie jeszcze

20 tys.

Na owe 30 i 20 tys. rubli wydany został pierwszy z tych weksli na sumę 50 tys. rubli.

Książę nie liczył się nigdy i kiedy potrzebne mu były pieniądze,

zwracał się do Bispinga,

który chętnie pożyczał mu większych nawet sum.

W ten sposób w początku 1912 r. książę Drucki - Lubecki i winien był baronowi Bispingowi 250 tys. rubli.

i dług ten zabezpieczony był pięciu weksłami.

Suma długu tego już się potem nie powiększała.

Weksle swe książę wydawał zwykle z terminem półrocznym następnie zaś przepisywał je z nowym terminem

Zmieniając je poraz ostatni, książę nie wypełnił już tekstem, lecz wprost podpisał tylko niewypełnionych blankietów.

Ze wszystkich weksli księcia

Bisping oddał do dyskonta jeden tylko

— w grudniu 1912 r., gdy potrzebne mu były pieniądze z powodu wielkich wydatków jakie pociągnął za sobą czteromiesięczny pobyt w Warszawie oraz połóg żony.

Wobec tego jednak, że książę Drucki-Lubecki prosił barona by ten nie puszczał w obieg weksli jego bez uprzedzenia, Bisping przed dyskontem pojechał do Paryża, gdzie wówczas mieszkał książę.

W Paryżu jednak Bisping księcia nie zastał, gdyż wyjechał on już do Nicei, czy też do Cannes. Wrócił więc do Warszawy,

Tymczasem władze śledcze przeno wadziły szczegółowe dochodzenie i doszły do wniosku, że

stan materialny Druckiego - Lubeckiego wykluczał jakąkolwiek konieczność

zwracania się o pomoc do Bispinga, tembardziej, że o swych stosunkach wekslowych z baronem nigdy nikomu

książę nie mówił.

Zandarm rumuński — herszt bandytów opuścił kraj rodzinny i udał się do Polski.

Bukareszt, 5 lutego.

W miejscowości rumuńskiej Locovitz, tuż w pobliżu granicy polskiej, dokonano zuchwałego napadu na dom pewnego bogatego włościanina.

Zrabowano go doszczętnie i zagrożono, iż w razie gdyby o napadzie doniósł władzom, czeka go niechybna śmierć.

Chłop jednak zawiadomił policję. Przeprowadzone śledztwo dało nadszkiełwany wynik.

Okazało się, iż hersztem bandytów był komendant miejscowego posterunku zandarmerji.

W dzień utrzymywał w gminie porządek, nocami zaś wychodził na rabunek napadając na dwory bogatych włościan.

Przy rewizji w mieszkaniu zandarma bandyty znaleziono skład zrabowanych przedmiotów. Zbrodniarza jednak nie ujęto. Podobno umknął do Polski.

Przez 70 lat udawała mężczyznę, aby otrzymać spadek.

Tajemnica lekarza amerykańskiego.

W mieście Mena w stanie Arkanas, nym, który zapisał majątek najbliższemu

W szponach handlarza żywego towaru

850 kobiet sprzedanych do lupanarów

Wykrycie centrali w Buenos Aires.

Na czele stał wysoki urzędnik.

W Buenos Aires wykryto bandę handlarzy żywym towarem, złożoną z 36 członków. Na czele jej stał wysoki urzędnik ministerstwa wojny, Ramon y Cortez, od którego zależało udzielenie cudzoziemcom pozwoleń na wjazd do kraju.

Wysokie stanowisko wyzyskiwał w ten sposób, iż agentów swych zaopatrywał w nieograniczoną liczbę przepustek dla młodych kobiet, które przywożono z całego świata do argentyńskich i brazylijskich domów rozpusty.

Corteza zdemaskowała pewna młoda hiszpanka, donna Klara Scole, która zwałił z prowincjonalnego miasta do stolicy obietnicami poślubienia.

Dziewczyna podsłuchiwała rozmowę szefa bandy z właścicielami lupanarów i w porę wydobyla się z matni.

Ramon y Cortez prowadził na wielką skalę handel żywym towarem i udowodniono mu, iż sprzedał 850 kobiet, przeważnie cudzoziemek, do różnych miast południowej Ameryki.

Salomonowy wyrok przy pomocy kinematografu.

Pomysłowy sędzia amerykański.

Sędzia amerykański w Detroit, Breman, miał do rozsądzenia spór między matką a mamką 3-letniego dziecka, które każda z kobiet chciała zatrzymać. Wtedy sędzia oświadczył, że dziecko odda do ochrony. Równocześnie zaś ukryty operator „filmował” wrażenie, jakie ta decyzja uczyni na obydwóch ko-

bietach. Matka zachowała nieruchomy wyraz twarzy, natomiast mamka rzuciła się do dziecka i porwała je na ręce.

Sędzia Breman postanowił ten oryginalny film oddać do zbadania psychologom, aby ci osadzili, która z kobiet zdradziła większe wzruszenie.

16 milionów rozmów telefonicznych prowadzono w r. 1925 w Stanach Zjednoczonych.

Według dotychczasowych, w Stanach Zjednoczonych prowadzono w 1925 roku szesnaście milionów rozmów telefonicznych, co czyni średnio 131 rozmów na tysiąc mieszkańców, gdy tymczasem w Europie przypada średnio za ledwie 12 rozmów takich.

Najgadsatliwszą przytem miejscowością w Stanach Zjednoczonych jest znana miejscowość kąpielowa Atlantic City w stanie New - Jersey gdzie na tysiąc

mieszkańców przypada 336 połączeń telefonicznych. Na drugim miejscu stoi San Francisco z 259 połączeniami, na trzecim Chicago — 238, na czwartym Boston — 222 i t. d.

Ogromny Nowy Jork stoi dopiero na 40-cm miejscu, pomimo to jednak liczba połączeń telefonicznych jest tam większa, niż w Paryżu, Londynie, Brukseli, Liverpoolu, Antwerpii i Szanghaju razem wziętych.

Polak wynalazcą nowego karabinu maszynowego.

Przebywający stale w Stanach Zjednoczonych polak, Józef Walski, wynalazł nowy karabin maszynowy, antyae-roplanowy, mający dawać, według zapewnień wynalazcy, 7,500 strzałów na minutę.

Obecnie przeprowadzane są próby z

tym nowym wynalazkiem, którym zainteresował się departament wojny Stanów Zjednoczonych.

Jeżeli próby okażą się zadawalniające, rząd Stanów Zjednoczonych nabeędzie od genialnego polaka ten nowy śmiertelny wynalazek.



45)

Twarz Janki stała się dziwnie poważna, jakby z marmuru wykuta. Tylko oczy błyszczały silnym ogniem — nerwowo, niespokojnie. Oparła głowę na kolanach Konrada, przytknąwszy jego zimne dłonie do swego rozpalonego czoła. Z trudnością zebrała rozpięczę myśli, tłukące się niespokojnie pod czaszką.

— Daj mi papierosa...

Podał jej złotą papierosnicę. Zaciągnęła się kilka razy wonnym, upajającym dymem opiumowanego tytoniu. Poczem nierównym, urywanym głosem z trudnością wydobywającym się z dławionego przez wzruszenie gardła, opowiadała poczęła o niezwykłych kolejach swego ponurego życia, przetkanego dniami szaremi, pełnemi upodlenia i bólu serdecznego.

— Nie wiem — mówiła — czy cie to wszystko zajmie, czy zechcesz mnie

do końca wysłuchać, ale muszę, muszę nareszcie zrzucić z piersi ten kamień, który tłoczy, który męczy i spokoju nie daje...

Głos jej zdrzął zlekka — prawie nie spostrzeżenie.

— Mów, mów — szepnął miękko Sarnecki, głaszcząc pieszczotliwie jej włosy.

Podziękowała mu głębokim spojrzeniem swych jasnych oczu.

— Zacznę od mego dzieciństwa — od tego, co pamiętam... Dzieciństwo? Niech się to tak nazywa — trudno — choć ja nigdy dzieckiem nie byłam... Może ci się to wyda dziwne, nieprawdopodobne, tak jak każdemu z waszej sfery, ale u nas jest to rzecz zwykła, codzienna.

— Pamiętam — miałam może sześć, siedem lat... Rodzice już dawno pomarli. Przygarnęła mnie ciotka, siostra mat-

Królewskie wesele srebrne.



Królowa WILHELMINA holenderska i mąż jej książe HENRYK obchodzą dnia 7 lutego swe srebrne wesele.

Jakie są wymagania czytelników powieści w Ameryce.

Wszystko jest dobre, co się dobrze kończy.

Jeden z miesięczników angielskich podaje ciekawe wynurzenia pewnego wydawcy amerykańskiego, w rozmowie z powieściopisarką, która przyniosła mu rękopis powieści na tle życia nowojorskiego.

Wydawca, przejrawszy rękopis, oświadczył powieściopisarce, nawiasem mówiąc, rosnąc z pochodzenia, że jakkolwiek powieść jej napisana jest z wielkim talentem, to jednak nie umieści jej

żaden miesięcznik amerykański, pragnący zachować swych czytelników. A po wód? Oto autorka obrała na główną bohaterkę swjej powieści kobietę brzydką, starą i spracowaną. To jedno już jest niezręcznością, która wystarcza, aby przeciętnego czytelnika amerykańskiego zniechęcić do dalszego czytania powieści. Czytelnik bowiem amerykański wymaga, aby bohaterki czytanych przez niego powieści liczyły conajmniej lat 30 i były, jeżeli nie piękne, to przynajmniej ładne.

Dalej czytelnik amerykański nie lubi słuchać o rzeczach, dotyczących się braków fizycznych, jak głód, bieda, niedostatek. Najmilsze mu są opowieści miłosne, najbardziej zajmują go opowiadania o robotniku lub urzędniku, który wciąż posuwa się w górę i wreszcie sięga po córkę swego bogatego pryncypała.

Amerikanin nie chce wprawdzie widać świata przez okulary różowe, pragnie jednak, aby wyobraźnia jego dażyła tylko po torach optymizmu i radości życia.

Smutne powieści — powiada — zniechęcają i wywołują utratę pewności siebie, wesołe natomiast podniecają do pracy i dodają odwagi w interesach.

Oczywiście, zakończył wydawca, musimy stosować się do tych wymagań, jeżeli chcemy, aby się nam powiodło.

A więc zasada amerykańskich dramatów filmowych, że tylko to jest dobre, co się kończy dobrze, stosuje się i do powieści z za oceanu.

Telegramy obrazkowe.

Dzięki ogromnym postępom przesyłania radiotelegrafem, jakoteż po drutach telegraficznych, obrazków, fotografii, pisma i t. d., towarzystwo „American Telephone and Telegraph Company” ogłasza, że stacje jego w Nowym Jorku, Chicago i San Francisco przyjmować i przysyłać będą wszelkie depesze obrazkowe, jak podpisy, kontrakty, odciski palców, rysunki części maszyn, portrety fotograficzne itd.

Już na międzynarodowym kongresie policyjnym, który odbył się od 12 do 16 maja 1925 roku w Nowym Jorku, stwierdzono usługi, jakie policji śledczej oddaje telegraficzne przysyłanie odcisków palców dla rozpoznania przestępców, aresztowanych w danej miejscowości.

Było to początkiem praktycznego zastosowania telegramów obrazkowych, które dzisiaj dosięgło już niemal doskonałości.

ki... Za czerstwy chleb, za miskę zupy, za garnek czarnej, gorzkiej kawy — pracowałam, harowałam przez dzień cały — do późnej nocy...

Kartofle strugałam, wodę nosiłam, podłogi szorowałam... Psiakrew!... Pomysł-no: sześciolatnie dziecko, chude, wątłe, ledwo na nogach się trzymające. Co tam — ty tego zrozumieć nie możesz, ani nikt z was...

Mąż ciotki był kataryniarzem... Okropny człowiek — zły ścierwa, jak jasna cholera... Teraz już w ziemi gnije — gdzieś pod płotem... Sąd doraźny skazał go na śmierć za zamordowanie kupca Jakubowicza z ulicy Pomorskiej... Bił ciotkę, bił mnie, znęcał się nawet nad małą morską świnią, z którą chodził po podwórzach.

Taka to już fkwiała w tym człowieku dusza zatraczona, że kiedy nachlał się gorzałki, świata przed sobą nie widział... Aż przyszła owa noc, straszna potwórna, najciemniejsza ze wszystkich, jakie pamiętam...

Wrócił wieczorem bardziej płany, niż zwykle... Wziął się do ciotki, sprął po mordzie warzachwią i nuże do mnie. Buty mu całowałam, ręce całowałam, a on — nic... Sukieneczną na mnie podał, koszulę podał i — nagle bić przestał... Spojrzał na biedne, wątłe ciało chuderlawej dziewczynki, przeświecające przez dziury podartych łachmanów spojrzal i — bić przestał... Wyciągnął nawet z kieszeni cukierka i dał mi... Nie

mogłam tego zrozumieć — skądże — dziecko siedmioletnie... Ciotka jedna wiedziała, co to ma znaczyć, ale drżała ze strachu i przerażenia... W nocy tylko dowlokła się do mego barłogu, obudziła mnie i poczęła szeptać trzesącym się głosem:

— Idź, Janka stąd... idź precz, gdzie cie oczy poniosą... idź, idź... Wyszedł po wódkę do szynku — zaraz wróci... a ty tymczasem idź — uciekaj...

Nie wiedziałam, co to wszystko znaczy, ale instynktownie przeczulałam coś groźnego... wiedziałam, że musi się stać coś okropnego, przed czem ciotka chciała mnie uchronić... Ubrałam się pośpiesznie... Byłam już przy drzwiach, gdy przyszedł on... Chwycił mnie za kark — i poniósł na barłóg... Zrozumiał, że chciałam uciec i to go tak zewściekiło... Co się wtedy działo — Chryste Panie!

Wybuchnęła nagle gwałtownym, niepowstrzymanym płaczem. Sarnecki przytulił ją do swej szerokiej piersi

— Cicho, Janko, cicho, cicho...

Uspokoila się i otarła oczy.

— Czy ty możesz to zrozumieć, Konradzie? Stary, silny rozpustnik powalił na barłóg drobniutkie ciało dziewczęce... Sześciolatne, że ciotka... Wpiła się palcami w jego gardło — nie wiem, co chciała zrobić — może zabić... Zbiegli się sąsiedzi, zwabieni rumorem. Policja go zabrała... Posiedział przez jakiś czas w ciupie, ale gdy wrócił, mnie już tam nie było.



HRABIA DE BORDARI

ambasador włoski w Berlinie ustąpił z zajmowanego stanowiska w związku z pewnym ochłodzeniem stosunków włosko-niemieckich.

Pensje dzieciom Bagińskiego i Wieczorkiewicza postanowiła wypłacać rada komisarzy ludowych SSSR.

Mińsk, 5 lutego. Pisma tutejsze zamieszczają wiadomość z Moskwy, że rada komisarzy ludowych SSSR, postanowiła trojgu dzieciom zabitego przez Muraszkę Bagińskiego, wypłacać stałą pensję, w wysokości 200 rubli miesięcznie.

Pensja zaliczona będzie od dn. 1-go stycznia r. 1926. Ponieważ dzieci Bagińskiego liczą: 10, 8 i 6 lat, przeto pensja wydawana będzie ich matce, aż do osiągnięcia pełnoletności dzieci.

Jednocześnie rada komisarzy ludowych postanowiła wydawać także pensje, w wysokości 150 rubli miesięcznie, począwszy od dn. 1 stycznia r. b. jednemu synowi zabitego Wieczorkiewicza, liczącemu obecnie lat cztery, aż do osiągnięcia pełnoletności, na ręce jego matki.

Chleba i pracy!

Olbrzymie demonstracje bezrobotnych w Rydze.

Ryga, 5 lutego. W dn. 2 b. m., odbyły się tutaj olbrzymie demonstracje bezrobotnych. W demonstracjach wzięło udział kilka tysięcy osób. Tłum niósł liczne transparenty i sztandary czerwone, wykrzykując „chleba i pracy“.

Demonstranci udali się do premjera, rady miejskiej, ministerstwa spraw wewnętrznych, wszędzie żądając wyasygnowania funduszu na prace publiczne.



Nowy typ dwupiętrowego tramwaju elektrycznego w Berlinie.

Zbrodnia zazdrosnego Kochanka.

Cztery kule rewolwerowe przerwały pasmo grzesznej miłości. Krwawy kochanek popełnił samobójstwo na ulicy.

Warszawa, 6 lutego.

Dawno nie notowały kroniki policyjne tak krwawego dramatu jak ten, który rozegrał się wczoraj w warszawskiej „Dziekance“.

Lokal nr. 15 zamieszkiwali wspólnie od sierpnia ub. roku: handlowiec Feliks Sasin i ekspedjentka Anna Grochulska.

Kochankowie nie żyli zgodnie, bowiem Sasin był niesłychanie zazdrosny. Częste kłótnie, a nawet bójkę zmuszały sąsiadów do wzywania policji.

Wczoraj o godzinie 7 m. 45 wieczorem jedna z lokatorek, p. Michalina Szorówna usłyszała, przechodząc korytarzem krzyki w mieszkaniu Sasina.

Po chwili

huknął strzał.

potem drugi, trzeci, czwarty.

Ostatnia kula przebiła drzwi od korytarza, trafiając p. Szorównę w szyję.

Młoda kobieta z krzykiem wybiegła do bramy.

Dozorca domu, który biegł po schodach w kierunku skąd rozlegały się strzały, spotkał Sasina,

który trzymał w dłoni rewolwer.

Kołnierz od palta miał podniesiony. Zmierzał lekkimi krokami ku wyjściu na ulicę.

A tymczasem do mieszkania kochanków zbiegli się sąsiedzi. Zastano Annę Grochulską

skapaną we krwi

Leżała z rozkrzyżowanymi ramiarami na podłodze.

Była nieprzytomna. Piersi miała przestrzelone w czterech miejscach.

Lekarz pogotowia oraz policji z p. Kurnatowskim na czele stanęli niemal jednocześnie. Ranną odwieziono do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarła.

Podczas oględzin miejsca dramatu i przesłuchiwaniu świadków, do pokoju wpadł zdyszany wywiadowca.

— Sasin zastrzełł się!

— Gdzie? W jakich okolicznościach? — posypały się pytania.

Zabójca Grochulskiej sam wynierzył sobie sprawiedliwość przy zbiegu ulic Trębackiej z Krakowskiem Przedmieściem.

Padł z przestrzeloną głową. Jakiegoś nieczyste ręce ukradły z dłoni konającego rewolwer.

Zmarł zanim karetka stanęła przed bramą szpitala.

Stan rannej p. Szorówny nie budzi obaw.



Uroczysty pogrzeb kardynała Mercier w Brukseli.

Krwawa zemsta komisarzy.

Białoruska organizacja powstańcza staje przed sądem doraźnym

za mordowanie dygnitarzy sowieckich i rozbiłanie kas.

Mińsk, 5 lutego.

Wczorajsza „Zwiewda“ podaje wiadomość z Mozyrza, że rozpoczął się tam wielki proces przeciwko organizacji powstańczej białoruskiej, na czele której stał niejaki niejaki ataman Bobr, znany w szerokich sferach białoruskich.

Sam ataman został zabity podczas walki z wojskami czerwonymi. Działalność bandy datuje się od r. 1920. W tym okresie banda dokonała niezliczonych napadów na urzędy sowieckie, rozgromiła trzy kooperatywy sowieckie, zamordowała kilku wyższych przedstawicieli władzy sowieckiej na terenie Białorusi i dokonała niezliczonych rabunków w kasach rządowych Mińszczyzny.

Akt oskarżenia zarzuca bandzie

działalność szpiegowską na rzecz Polski. Wszystkich uczestników bandy czeka kara śmierci.

Jednocześnie donoszą, że w Penzie rozpoczął się głośny proces przeciwko bandzie partyzanckiej. Na ławie oskarżonych zasiadło 11 osób. Oskarżonym inkryminowany jest cały szereg zabójstw urzędników sowieckich. Wyrok zapadł w dn. 1 b. m. skazujący 9-ciu na ciężkie więzienie, zaś dwu na karę śmierci przez rozstrzelanie.

W Witebsku rozpoczął się proces przeciwko 13 członkom bandy partyzanckiej białoruskiej, antybolszewickiej. Oskarżeni są o zamordowanie 46 urzędników sowieckich i zrabowanie około 10 tysięcy czerwonych pieniędzy rządowych. Wszystkim grozi kara śmierci. W związku z odbywającym się procesem, gmach sądu w Witebsku otoczony jest ścisłym kordonem wojska i milicji. Władze sowieckie obawiają się zbrojnych wystąpień ludności przeciwko skazanym bohaterom ruchu wolnościowego.

Reforma wyborcza w Rzeszy.

Berlin, 5 lutego.

„Vossische Ztg.“ podaje szczegóły nowej planowanej niemieckiej reformy wyborczej.

Okręgi wyborcze mają być powiększone co do ilości z 35 i 156. Przeciętna liczba uprawnionych do głosowania ma wynosić w każdym okręgu 200 tysięcy. Małe okręgi wyborcze przyczynią się zapewne do tego, że obywatele będą od dawali swe głosy więcej na osoby, aniżeli na listy partyjne. Proponuje się, że dopiero 70 tysięcy głosów miałyby stanowić o mandacie, a nie jak dotychczas 60 tysięcy. Przez reformę tę obecna liczba 493 posłów uległaby redukcji do 396 — 400.

Niektóre partie proponują podniesienie wieku wyborczego z 20 na 25 lat. Wątpliwym jest jednak, czy zgodzą się na to dwie trzecie parlamentu.

Komuniści i socjaldemokraci zwalczają projektowaną reformę, ponieważ uważają, że w ten sposób siły ich zostałyby rozdrobnione.

Walkę z czerwonym imperjalizmem podjęli narodowi studenci chińscy.

Pekin, 5 lutego.

W ostatnich czasach powstała w Pekinie organizacja pod nazwą „Związek dla walki z czerwonym imperjalizmem“. W odezwie założyciele nowego związku głosz, iż walczyć będą najostrożniej z czerwonym imperjalizmem, który jest tak samo niebezpieczny, jak biały. Czerwoni, czytamy w tych odezwach, zajęli Mongolie, uzależnili całkowicie rząd Kantonu od Moskwy i przekupili robotników chińskich.

Na zebraniu studentów chińskich, na

którym rozważano sprawę agitacji na rzecz nowego związku, postanowiono w specjalnych odezwach zwrócić narodowi uwagę na niebezpieczeństwo bolszewickie i japońskie.

Zwolennicy bolszewizmu zażądali jednak na tem zebraniu, by oddzielnie traktować w rezolucji kwestję japońską i sowiecką. Żądanie to wywołało niebywałą awanturę. Narodowi studenci chińscy rzucili się na komunizujących kolegów. 6 komunistów zostało ciężko rannych. Rezolucję narodowych studentów ostatecznie przyjęto.



Charakterystyka wielkiego turnieju bokserkiego w Łodzi.

Uznanie dla organizatorów i publiczności, znanego pioniera sportu polskiego, p. kpt. Kurletto.

Najmłodszy mistrze Łodzi grozili rozebraniem się lecz wytrwali na stanowisku.

Zgromadził tysiąc-trzysta widzów wypełniło po brzegi wielka sala łódzkiej Filharmonii. Inauguracja sezonu bokserkiego w Łodzi wzbudziła wielkie zainteresowanie nie tylko w mieście, ale we wszystkich ośrodkach pięściarskich w kraju, czego najlepszym dowodem liczny zjazd sportowców ze Śląska, Pomorza i stolicy.

Wśród gości zamiejscowych spotkaliśmy kpt. Kurletto, wielkiego propagatora duńskiej gimnastyki systemu Buzka, instruktora we wszystkich niemal klubach sportowych stolicy — osobistość odgrywająca w polskim świecie sportowym wielką rolę. P. kpt. Kurletto wybitny znawca sportu pugilatorów ba wyl w Łodzi w charakterze specjalnego wysłannika tygodnika sportowego „Przegląd Sportowy”.

Zaindagowany przez naszego współpracownika, szanowny gość, ze szczególnym entuzjazmem odnosi się dla pracy organizacyjnej na terenie łódzkim.

— Tak spreżyście zorganizowanych zawodów, przy masowym wprost udziale publiczności, sportowo znakomicie wyrobionej — przecudojnego ringu, do jak w Polsce nie widziałem — mówi znakomity sportsman p. Kurletto.

— Powiem szczerze — ciągnie dalej sympatyczny interlokutor — że zostałem zaskoczony. Gdzież tam w stolicy brzyjdzie tylu ludzi i tak sportowo wyrobionych?

Zawody same stały na dość wysokim poziomie. Niektóre pary były stanowczo źle ułożone.

Najbardziej emocjonującym spotkaniem był mecz Wendego z Klarowiczem. Wende przedstawia dziś cudowną klasę bokserką w kategorii zawodników swojej wagi. Dużo pracuje nad sobą i jest bardzo pojętnym. Jest nawet moim uczniem. Ćwiczy Buzka gimnastykę w szkole podchorążych. Bardzo mi się podobał. Ertmański. Konarzewskiego oglądałem po raz pierwszy w ringu i zrobił na mnie bardzo korzystne wrażenie.

Pełen uznania jestem dla pracy Eugenjusza Nowaka, którego szkołę oglądałem — kończy p. kpt. Kurletto.

Na wtorkowych zawodach przewidziane było przez organizatorów w ostatniej chwili spotkanie sensacyjne, pomiędzy „artystą pięści” Ertmańskim (Poznań), a mistrzem Polski Denischem (Katowice). Spotkania tego nie reklamowano, ale przypuszczano, że zawodnicy nie sprawią organizatorom zawodu, w urzędzeniu publiczności nadzwyczajnej niespodzianki. Że rachunek zrobiony bez gospodarza nie zawsze się zgadza, przekonało się kierownictwo zawodów. Zawodnicy nie zgodzili się, i to nie bez słuszności. Spotkanie ich jest bowiem naznaczone już od dawna na dzień 28 lutego

r. b. w Katowicach i będzie bezwzględnie ewenementem tamtejszego wieczoru.

Tłumnie zebrana publiczność, mile była zaskoczona pierwszym spotkaniem, pomiędzy: Raźniewskim a Maciejewskim (obaj z klubu „Kruschender”) w kategorii zawodników wagi papierowej. Pierwszy wątpliwy liczy dziesięć latek, drugiemu więcej jak dwanaście nie „daje”. Obaj po silniejszym uderzeniu „grozili” rozbieżeniem się. No ale tak źle jeszcze nie było.

Nie każdemu jednak jest wiadomem, iż mistrzem województwa łódzkiego jest 7-mio letni (wyraźnie: siedmioletni) pan Hans z Pabjanic z klubu „Kruschender, który przed miesiącem wyjechał do Ameryki, naturalnie... nie sam, tylko z mamusią.

Dla orientacji podam iż „Federation Internationale de Boxe Amateur” (Międzynarodowa Federacja Bokserka) nie uznaje wagi papierowej, i że „choroba” ta przywedrowała do nas z Niemiec.

D. n.

Pierwszy bieg naprzelaj w r. 1926.

Kostrzewski Stefan zwycięża faworyta - Jaworskiego. — Inauguracja sezonu sportowego. — Biegi naprzelaj — zagranicą.

Łagodna i bardzo skromna w swe „śnieżne” szaty, zima polska, rozwiła sny niejednemu narciarzowi i saneczkarzowi o pięknie i pożyteczności sportów zimowych.

Kryzys w jednej dziedzinie sportu, spowodowany kaprysem pory, czy też aury pociąga za sobą przyspieszenie tempa w innych działach i odmianach sportu.

Pierwszy bieg naprzelaj w Warszawie A. Z. S. — wydobyl na ruń o ile tej już dopatrują się zwolennicy wiosny! same „asy” z klubów warszawskich.

Znaleźliśmy na starcie: Jaworowskiego, trjumfatora z międzynarodowych zawodów C. I. E. w Warszawie, Witucha, (Warszawianka), znanego i w Łodzi (rok 1924 — ŁKS), Kostrzewskiego i paczkę dobrych sił z innych klubów.

Takie biegi naprzelaj, zwane „Crossmann”, są nadzwyczaj popularne zagranicą. Koszulki crossmanów zwiastują zawsze wyjęcie sportowca z hali zimowej (nie w Polsce!) na bieżnię.

Zagranicą do „crossów” stają nie tylko lekko-atleci, ale piłkarze, wioślarze, kolarze, o ile chcą osiągnąć jakiegokolwiek poważniejsze wyniki w pełni sezonu.

W Niemczech w ubiegłym roku startowało w biegu naprzelaj parę tysięcy zawodników z całej Rzeszy. Cross-country de six nations”, odbywany corocznie z inicjatywy angielskiego związku

państwowego ściga najteższe siły Anglii, Szkocji, Irlandji, Walji, Belgji i Francji. Dzień ten wiąże się zwykle z największą uroczystością narodową angiolków.

Nic też dziwnego że doniosłość takich imprez sportowych dla klubów i zawodników jest wielka, a stąd i nadzwyczajna ich popularność datuje się i u nas.

Mamy też i w Łodzi „międzyklubowy bieg naprzelaj ŁKS”, a piękna trasa wiodąca przez śnieżyny leśne i polany pobliskiego lasu świadczy o trafności i konsekwencji u organizatorów klubu. Ostatnie rozporządzenie M. S. Wewn. zakazujące organizację biegów ulicznych przesądza tymbardziej celowość takich imprez sportowych.

Bieg A. Z. S. wprowadza nas już na tory realizacji programu sportowego na rok bieżący. Zwycięzca — Stef. Kostrzewski — tylokrotny zdobywca crossów, osobistość obecnie obok Cejzlika europejskiej miary pokazał nam całkowicie talent niepospolity. By zwyciężać, trzeba poza dużymi walorami fizycznymi przejść miesiące wytrwałej pracy, zwanej „urabianiem” formy sportowej. Jaworski szedł drogą kilkumiesięcznej stałej zaprawy na bieżni, partner jego — Kostrzewski — odbywał gimnastykę na sali, a piłką koszykową dopełniał program sportowy.

Wbrew przewidywaniom wygrał wyrażnie i w ładnej formie Kostrzewski, a sukces jego dowodzi tym dobitniej, że system amerykański i częściowo fiński, hołdujący uzależnieniu rodzaju sportu od pory roku, jest najodpowiedniejszy i dla naszych sportowców. W bieżącym też miesiącu program klubów warszawskich przewiduje parę podobnych biegów, a nawet zawody w hali o miniaturowym programie międzyklubowym.

Dla Łodzi praca stolicy, źródło emancjacji w wielu gałęziach sportu, będzie chyba bodźcem. Gród kominów, wypróbowany rezerwoar uzdolnionych jednostek, powinien też być ostoją pracy sportowej od pierwszych dni sezonu.

Znana jest już w Polsce maksyma. Sukcesy na bieżni w sezonie są świadectwem żywotności klubu i związku na wiosnę. Cer.

Hydroplanem z Hiszpanji do poł. Ameryki.



U GÓRY: Kapitan FRANKO ze swoim towarzyszem RUIZ DEL ALDA opuszczają miasteczko PALOS w Hiszpanji skąd rozpoczyna g'gantyczny lot do poł. Ameryki.
U DOLU: Start hydroplanu, tego samego typu, na którym Amundsen przedsiębrał wyprawę do bieguna.

Lot na wysokości 10.550 metrów.

New York, 5 lutego

Lotnik amerykański por. Mac Ready (Ohio), próbując pobić rekord wysokości na samolocie, ustanowiony przez francuza Callizo na 12,066 mtr., osiągnął wysokość dawno nie notowaną, a mianowicie 10,550 m. Na wysokości 7,500 mtr. por. Ready zmuszony był posilkować się dodatkowym aparatem oddechowym, zaś na wysokości 9,000 mtr. skonał 45 stop. poniżej zera. Dalejszego lotu w zwyczaj musiał zaniechać.

Praga — Lizbona 4:1.

Lizbona, 5 lutego

Rozegrane tutaj zawody pomiędzy teamem amatorskim Pragi a reprezentacją Lizbony przyniosł gościom piękny zwycięstwo w stosunku 4:1 (1:1).



OSTATNIE WIADOMOŚCI
RADJO-TELEGRAF I TELEFON



Dolar w Łodzi.

Łódź, 6 lutego.
W dniu dzisiejszym na miejscowym rynku pieniężnym w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 7,33 — 7,35. Wobec kompletnego braku zarówno zapotrzebowania, jak i podaży wspomniany kurs posładał dziś na rynku znaczenie li tylko orientacyjne. Tendencja w dalszym ciągu wybitnie słaba. Oddział Łódzki Banku Polskiego go ofiarował dziś za dolary kurs 7,26.

Łódzki rynek włókienniczy.

Łódź, 6 lutego.
Tydzień bieżący na łódzkim rynku włókienniczym zarówno w handlu tkaninami wełnianymi, jak i bawełnianymi, przeszedł bardzo pomyślnie. Do poprawy koniunktury przyczyniło się rozpoczęcie sezonu letniego oraz stabilizacja kursa złotego, która pozwala kupcom prowincjonalnym bez ryzyka angażować się w zakupach.

Dziecko, które ma trzy rączki i jedną nóżkę znalazła pewna kobieta w bramie

ŁÓDŹ, 6 lutego.
W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Moniuszki nr. 11 znalazła jakaś kobieta podrzucone niemowlę owinięte w łachmany. Kobieta podniosła płaczące dziecko, zamierzając odnieść je do komisariatu. Gdy przyjrzała mu się przy świetle latarni, z ust jej wydarł się okrzyk zdumienia. Dziecko posiadało trzy nogi i 1 rękę. Kobieta owa odniosła dziecko do 7 komisariatu, który odesłał je do żłóbka przy ul. Tramwajowej.

Snieżyca w Ameryce.

N. Jork, 5 lutego.
Trwająca od pewnego czasu burza śnieżna powoduje opóźnianie się pociągów, dezorganizując komunikację na wybrzeżu Atlantyku.

Znany w Łodzi fakir To-Rhama omal nie poszarpany przez lwa

Krwiożerczy król pustyni nie uległ sugestji fa ira.

Wrocław, 5 lutego.
W dniu wczorajszym rozegrała się w miejscowym ogrodzie zoologicznym krwawa scena, która omal nie zakończyła się śmiercią człowieka. Fakir To Rhama (znany również ze swych występów w Łodzi), popisując się w klatce, w której znajdował się lew i krokodyl, eksperymentami hipnotyzowania zwierząt. To Rhama próbował już wielokrotnie stosować siłę sugestji wobec zwierząt, jednakże w tym wypadku nadzwyczaj niepodatnym medjum okazał się lew.

W pewnej chwili To Rhama, przypuszczając, iż lew uległ już całkowicie hipnozie, zajął się krokodylem. W tym momencie jednak lew rzucił się na fakira i zatopił kły w jego ciele. Dzięki natychmiastowej interwencji ze strony dozorczy zwierząt, udało się eksperymentatorowi uratować od śmierci niechybnej. Zbroczony obficie krwią fakira odwieziono do miejscowego szpitala.



Gen. Suchomlinow,
b. carski minister wojny, który był szpiegiem niemieckim, zmarł w Berlinie.

Bagienko w państwowym Banku Rolnym. Dwaj dygnitarze zostali zawieszani w czynnościach.

Z Warszawy donoszą:
W państwowym Banku Rolnym pod przewodnictwem wiceprezesa banku p. Zygmunta Dziewanowskiego i przy udziale prezesa rady nadzorczej p. Wilkońskiego i członków zarządu: pp. Boguszewskie i Przedpełskiego pracuje specjalna komisja, wyłoniona z ramienia rady nadzorczej tegoż banku, badająca szczegółowo działalność tej instytucji, a zwłaszcza jej wydział agrarny. Z ramienia władz rządowych przydzieleni są do komisji tej naczelnik wydziału budżetowego, dr. W. Turkeltaub, jako komisarz min. skarbu, oraz dyrektor departamentu w min. reform rolnych p. Okołowicz.

Tyczyć się to ma przede wszystkim nabycia przez Bank Rolny całego szeregu majątków Tresków, w tem cukrowni Strzelce, którą następnie sprzedano osobom prywatnym.

Komisja rewizyjna postawiła wniosek o zawieszeniu w czynnościach dyrektora wydziału agrarnego, p. Józefa Ściegosa oraz wicedyrektora p. Zygmunta Czarneckiego (byłego dyrektora „Sporosa” — spółki parcelacyjnej).

Dwignitarze tych zawieszono w czynnościach służbowych.

Dotychczas zrewidowano dział uniuszów administracyjnych i wydział likwidacyjny b. Banku szlacheckiego i włościańskiego.

Obecnie komisja przeprowadza rewizję działu agrarnego. Pewnia wykryła ledni mówią: szereg nadużyć, drudzy zaś: tylko szereg przekroczeń formalnych, które oczywiście, ulubionym przez blurakrację systemem, trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Nadużycia, czy przekroczenia popełniono głównie przy sprzedaży ośrodków z zakładami przemysłowymi Banku rolnego, które podobno fałszywie szacowano ze szkodą dla Banku.

Zamachy bombowe na redakcje.

Terrorysty łotewscy nie przebierają w środkach.

Ryga, 5 lutego.
Przedkilkoma dniami donosiliśmy o wybuchu w redakcji, wychodzącej w Rydze gazety „Briwa Seme”, organu zw. włościańskiego. Jak wykazało śledztwo w dzień wybuchu tajemnicze jednostki dopytywały się przez telefon, kiedy była w redakcji obecny premier łotewski Ulmanis, członek stronnictwa włościańskiego, założonego przez zmarłego ministra Mejerowicza.

Ameryka chce stwierdzić przyczyny wojny europejskiej.

Waszyngton, 5 lutego.
W lutym 1925 roku postanowił senat zawiązać bibliotekę kongresu w Waszyngtonie, ażeby wszystkie dokumenty i źródła, znajdujące się tam, a odnoszące się do przyczyn wojny światowej, przedłożyć senatowi.

Obecnie donoszą z Mitawy, że w sobotę nastąpił niebezpieczny wybuch w redakcji tamtejszego organu związku włościańskiego, „Semgales Balss”, skutkiem podłożenia bomby w lokalu drukarni i redakcji. Siłą wybuchu zdemolowano częściowo lokal redakcji.

Nikogo z członków pisma nie było w chwili katastrofy. Przybyła policja ustaliła, że ma do czynienia z tajną organizacją dokonyującą systematycznych zamachów na organy stronnictwa rządowego.

BEZPŁATNE pokazy gotowania na gazie.

W środę, dnia 3 lutego 1926 r. odbył się 19-ty pokaz gotowania na gazie. W rondlach piętrowych, aluminiowych ugotowano następujący obiad na 12 osób: rosół z kluseczkami, wątróbka w śmietanie, kartofle, kompot z jabłek oraz zagrzano 4 litry wody. Gazu wyszło 410 ltr. za 14 groszy. Prócz tego upieczono 1 i pół kg. pieczenia wołowej, zużywając na to 970 ltr. gazu za 34 grosze. W naczyniu „Prodige” upieczono babkę waniliową z 1 kg. maki przy zużyciu 112 ltr. gazu za 4 grosze. W piekarniku upieczono placek z figami, zużywając 387 ltr. gazu za 14 gr.

Ogólny koszt gotowania i pieczenia wyniósł 66 groszy

Najbliższy pokaz gotowania na gazie, odbędzie się we wtorek, dnia 10 lutego 1926 r.

Bezpłatne bilety wejścia wydaje codziennie Sklep Gazowni przy ul. Piotrkowskiej nr. 40.

CASINO

Dzisiaj i dni następnych!

Wielki dramat salonowo-życiowy, osnuty na tle zgangrowanego życia Paryża p. t.:

ZŁOTO... SZCZĘŚCIE... ŁZY...

(L'AFFICHE).

Tragedia kobiety, która pozwoliła się wieść choćby za skraj świata, upojona czarem pierwszego sam-na-sam, o którym marzyła całe życie.

W roli głównej:

Natalja LISIENKO

niezrównana partnerka

Mozżuchina.

Część artystyczna:

Występy artystów scen warszawskich: Walerji Dobosz-Marrowskiej, Heleny Stawińskiej, Janiny Kozłowskiej i Ludwika Sempolińskiego.

Początek o godz. 3ej.

Największe i najtańsze źródło
SZKŁA OKIENNEGO
S. FEINER, Zgierska 28, tel. 45-98
poleca szkło ornamentowe surowe pierwszorzędnym fabryk.
UWAGA: Wielki wybór szkła in-pektowego.

Fabryka luster i zakład meblowy
WALENTEGO LISICKIEGO
Łódź, Zachodnia 22.

UWAGA: Urzęd. Nom na raty.

Poszukuje
2 pokoje z kuchnią
słoneczne, z wygodami.
Oferty „K L”.

Dr. **W. Balicka**
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej

Dr. **Różaner**
Dzielnia № 9.
Tel № 28-98.

Choroby skórne, weneryczne i moczopiętne.
Przyjmuje od 8—10½ i od 4—8 w lecznicy Zgierska 17 10½—11½ i 1—2.

POSZUKUJE wykwalifikowanej wychowawczyni do dwojga dzieci z dobrymi referencjami
Oferty M. 616-7

NA RATY!
Wszelkie materiały wełniane w najprzedniejszych gatunkach i dwabie, galanteria, białe towary etc. po cenach przystępnych poleca „Kredyt Krolowy”
Piotrkowska 70 front, II piętro. 31

MLODA inteligentna panienska
poszukuje jakiegokolwiek posady w banku, biurze lub innym przedsiębiorstwie.
Łaskawe oferty sę: „H. 4” 547-8

TRZYŻENIE i czesanie pań oraz manicure wykonywa się w nowo-otworzonym pierwszorzędnym zakładzie fryzjerskim damskim i męskim przy ul. Pomorskiej № 3, u A Orenszajna. Pierwszorzędna i higieniczna obsługa. Ceny przystępne. 604

TOBUS Forda na komunikację w dobrym stanie gotów do jazdy o szarym za 2.500 zł. sprzedam Spiesznie załóżenia Leczyca, Dominikańska 3.

STENOGRAFI ucza wszystkich listownie bezpłatnie. celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza № 26 19-35

Do sprzedania na tychmiast sklep reżniczny z kompletnym urządzeniem i mieszkaniami składającym się z dwóch pokoi i kuchni. Wiadomość ul. Piotrkowska 142, w cukierni. 615

3 fotografie do matrykuly lub paszportu
po cenach przystępnych u fotografa **L. LAKSA**
ul. Lipowa 9. XXXXXX